

Tadeusz Garbuliński

60 lat działalności naukowej na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej we Wrocławiu

Symboliczne, głębokiej treści słowa Johanna Wolfganga Goethe'go: „Więcej światła.” pozostaną w pamięci na zawsze. Nauka jest źródłem szczególnego światła. Mijające lata brązowieją w



pamięci, a światło czynu prawdziwie twórczego nie zmienia się, nie gaśnie. W tkaninie minionego czasu, jest też twórcza nić nasza. Pamiętamy o naszym wrocławskim naukowym rodowodzie, ale czujemy się też spadkobiercami światowego dorobku lekarzy weterynarii. O tej skarbnicy nauk weterynaryjnych powinniśmy częściej mówić, poznawać ją, i przypominać o wkładzie lekarzy weterynarii do rozwoju biologii, medycyny i innych dziedzin naukowych. Dałem temu wyraz na III Kongresie Nauki Polskiej, przemawiając w imieniu nauk weterynaryjnych do najwybitniejszych ludzi całej polskiej nauki. Mówiłem o zadaniach nauk weterynaryjnych, ale na wstępie po-

karzu weterynarii badaczu, jest nikłe. Umieszcza się tę działalność w cieniu innych, pokrewnych dyscyplin, bezpośrednio związanych czy to z produkcją zwierzęcą, czy z medycyną. Czasem z tego powodu nie doceniano potrzeby rozwoju nauk weterynaryjnych.” - Koniec cytatu. Całość wystąpienia przedrukowało wydawnictwo Nauka Polska nr. 5, 1986, str. 246-247.

Zacytowany fragment z światowej listy odkrywczych zdobywczy lekarzy weterynarii, jest moim mottem obecnego wykładu. Konstrukcja wykładu, ze względu na limit czasu, zakłada pewną wybiórczość w traktowaniu tematu. Nie jest to opis całości dorobku licznych dyscyplin, lecz jedynie rzut oka na ważniejsze kierunki badawcze i osiągnięcia naukowe.

W przeszłości obchodziliśmy jubileusze 20-lecia, 25 i 50-lecia nauki we Wrocławiu. Są wydawnictwa z tamtych lat, dziś już o wartości historycznej, z których przytoczę krótkie cytaty ilustrujące, jak wtedy widziano medycynę weterynaryjną i jej dorobek naukowy. Dziś patrząc w przeszłość, niektóre fragmenty zapisanej tam historii mogą budzić ciekawość.

W 1966 r. Zakład Narodowy im. Ossolińskich wydał książkę Ignacego Rutkiewicza pt. *Archipelag Nauki*. W rozdziale *Nauka idzie w pole* autor napisał, cytuje: „...echa lwowskie odzywały się silnie pierwszego powojennego lata, gdy ważyły się losy Wydziałów Rolnictwa i Medycyny Weterynaryjnej. Trzeba, bowiem wiedzieć, że obydwą rodziły się nie bez trudności. Medycyna Weterynaryjna miała przeciw sobie jednak głównie to, że w dawnym Uni-



wersytecie Wrocławskim nie było takiego wydziału, a tylko jeden zakład z kliniką zwierząt na kierunku rolniczym Wydziału Przyrodniczego. Wydział Weterynaryjny trzeba więc było budować od nowa. Rzeczą przesądził ostatecznie profesor Hirsfeld, który 22 lipca 1945 r. przyjechał jako specjalny przedstawiciel ministra oświaty do Wrocławia. Ale dopiero w pierwszych dniach listopada rektor Kulczyński mógł oficjalnie oznajmić o kreowaniu wydziału. Spora już gromadka profesorów, asystentów i studentów weterynarii uczliła tę wiadomość salutem kilkudziesięciu rac i bomb świetlnych.”

Wiedzieliśmy, że - cytuje: „...lekarzom weterynarii zawdzięcza nauka światowa odkrycie wirusów przesykalnych, wirusów nowotworowych, wirusowego zapalenia mózgu, odkrycie salmonelli, brucelli, laseczek wąglika i drobnoustrojów chorobotwórczych z rodzaju *Treponema*.”

Lekarze weterynarii opracowali technologię produkcji tuberkuliny i próbę tuberkulinizacji. Przygotowali pierwszą szczepionkę przeciwnowotworową w chorobie Mareka i pierwszą szczepionkę wirusową żywą. Zapoczątkowali chemioterapię w gruźlicy i tasiemczycy. Opracowali pierwszy kardiograf i wiele innych metod diagnostycznych i leczniczych, w tym chirurgicznych. Wprowadzili inseminację.” - Dalej mówiłem, że „...lista odkryć i osiągnięć jest długa, i że przykłady wymieniałem nie dla blasku splendoru, lecz przede wszystkim, dlatego, że na ogół wyobrażenie o le-

karzom weterynarii, jest obiektem doświadczenia. Nowe leki, nowe metody operacyjne



najpierw wypróbowane są na zwierzęciu. Są wreszcie pewne dyscypliny podstawowe całkowicie wspólne medycynie i weterynarii. Fizjolog profesor Klisiecki przyjechał do Wrocławia jako dawny profesor Akademii Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie, wkrótce przeniósł się na Wydział Lekarski, ale dwaj jego uczniowie, profesorowie Tadeusz Garbuliński i Grzegorz Załucki, mają katedry właśnie na Wydziale Weterynaryjnym." - Koniec cytatu.

W innym wydaniu pt.: *Dwudziestolecie Szkół Wyższych we Wrocławiu 1945-1965*, profesor Stanisław Kowaliński, ówczesny prorektor do spraw nauki w Wyższej Szkole Rolniczej, napisał m.in. - cytując: „Wydział Medycyny Weterynaryjnej przemianowany w 1951 r. na Wydział Weterynaryjny posiadał w 1945 roku 18 katedr z 5 profesorami, 33. pomocniczymi pracownikami naukowymi i 5. wykładowcami. Na uwagę zasługuje fakt, że w chwili powstania Wydziału był on pod względem personelu nauczającego najsilniejszym wydziałem Uniwersytetu.”

Równocześnie Wrocławskie Towarzystwo Naukowe z pomocą Ossolineum wydało książkę zatytułowaną: *Nauka polska we Wrocławiu w latach 1945-65 i jej znaczenie społeczne*, zawierającą referaty problemowe. Z zakresu badań weterynaryjnych, profesor Lesław Ogiński napisał artykuł pt.: *Badania zespołowe nad wykorzystaniem ścieków miejskich, ze stanowiska sanitarnego*. W pięć lat później Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Rolniczej we Wrocławiu nr. 86, wydały Zeszyt Specjalny zatytułowany: *Wyższa Szkoła Rolnicza we Wrocławiu 1945-1970*. Można tam znaleźć wiele szczegółów z historii naszego wydziału. Każda z katedr zamieściła własne informacje, których ze względu na limit czasu, z żalem nie mogę przytoczyć. W bibliotece uczelnianej z pewnością zeszyt ten jest dostępny. Tutaj przedstawiam jedynie kilka ogólnych danych. Czytamy tam, że działalność naukową wydziału do końca 1968r. zarysowała liczba 2153 publikacji, wśród których przeważały prace eksperymentalne. Nie brak też było opracowań monograficznych, podręcznikowych i skryptowych. Wśród publikacji są prace dotyczące problematyki, którą można określić mianem wrocławskiej, w znacznej mierze będącej kontynuacją działalności naukowej wybitnych profesorów lwowskiej uczelni, których nazwiska na trwałe zostały zapisane w historii polskiej weterynarii. Z biegiem lat wydział zmierzał konsekwentnie do koncentracji wysiłku na pewnych zagadnieniach, nie tylko w

obrębie katedr, lecz również całego wydziału, przez zespołowe podejmowanie problematyki badań. Do takich należał problem zwalczania chorób zakaźnych i inwazyjnych (gruźlica, listerioza, włośnica, i toksoplazmoza), opracowywany w katedrach: epizootologii, parazytologii, mikrobiologii, anatomii patologicznej oraz w Zakładzie Histologii i Embriologii. W pierwszym 25-leciu Wydział znacząco przyczynił się do rozwoju życia naukowego nie tylko Wrocławia, lecz również kraju.

Przez kolejne ćwierćwiecze nie było większych środowiskowych wydawnictw, a tylko skromne lokalne, okolicznościowo wydawane przez uczelnię. Dopiero w 1996 r. Polska Akademia Nauk, Oddział we Wrocławiu, przy udziale Ossolineum, wydała opracowanie zbiorowe p.t.: *50 lat rozwoju nauki na Ziemiach Zachodnich i Północnych*. Książka zawiera przekazane przez autorów teksty referatów wygłoszonych na ogólnopolskiej sesji naukowej w maju 1995 r. we Wrocławiu. Nauki weterynaryjne do opracowania przypadły mnie. Narzucony limit stron nie pozwolił na bardziej szczegółową informację. Wymienione zostały szkoły naukowe, stworzone przez wybitnych profesorów przybyłych ze Lwowa. I tak: twórcą klinicznej szkoły weterynaryjnej we Wrocławiu w zakresie chirurgii i położnictwa, był profesor Kazimierz Szczudłowski, ostatni rektor Akademii Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie. Szkoła anatomów, która zasłynęła z wieloletnich badań archeozoologicznych jest szkołą profesora Antoniego Banta. Z kolei twórcą podstaw szkoły naukowej patologii zwierząt, obejmującej choroby wewnętrzne i zakaźne był profesor Zygmunt Markowski, najstarszy wiekiem i działalnością naukową i naukowo-organizacyjną, dwukrotnie rektor Akademii Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie. Powstały też zręby wrocławskiej szkoły farmakologicznej, będącej samodzielną odroślą



wrocławskiej szkoły fizjologicznej prof. Andrzeja Klisiewskiego, także lwowianina. Stamtąd też wywodzi swoje naukowe korzenie Zakład Fizjologii na wydziale.

W tej książce wymienione są także ważniejsze osiągnięcia badawcze, ale szerzej opisałem je w kolejnym, książkowym wydaniu Polskiej Akademii Nauk z 1997 r., opracowanym pod redakcją Wojciecha Wrzesińskiego (Wydawnictwo Leopoldinum).

Nauki weterynaryjne w minionych latach wiele badań odnotowały w zakresie profilaktyki chorób zwierząt produkcyjnych i zwalczaniu antroponoz. Prowadzono badania nad gruźlicą, leptospirozą, listeriozą, brucellozą, jersiniozą, toksoplazmą, drożdżakami, nokardiozą, wąglikiem i różycą. Wydatnie przyczyniły się one do likwidacji gruźlicy i brucellozy oraz doprowadziły do powstania Dolnośląskiego Zespołu ds. Zoonoz. W tym miejscu nie mogę pominąć parazytologicznych badań z lat 50., kiedy katedrą kierował przybyły także ze Lwowa prof. Gustaw Poluszynski. Katedra prowadziła wtedy badania poznawcze parazytofauny zwierząt gospodarskich na Ziemiach Zachodnich, głównie przeżuwaczy, ale także i innych gatunków. Próbowano też wykorzystać odczyn alergiczny dla rozpoznawania hipodermatozy bydła. Dzięki wysokiemu autorytetowi prof. Zbigniewa Kozara przez wiele lat wiodącym w skali międzynarodowej był wrocławski ośrodek badań nad włośnicą, z siedzibą na naszym wydziale Międzynarodowej Komisji Włośnicowej. W Zakładzie Parazytologii testowano też skuteczność nowych leków przeciw pasożytniczych. Związane z badaniami chorób zakaźnych prace anatomopatologiczne i histochemiczne dotyczyły etiopatogenezy, patomorfologii i diagnostyki; kierował nimi prof. Aleksander Zakrzewski, także były profesor lwowskiej Akademii Medycyny Weterynaryjnej. Wiele prac poświęcono białaczce, w tym eksperymentalnej białaczce myszy. Ponadto wykonano wnikliwe badania nad ozonoterapią na przebieg reakcji wolnorodnikowych i nad wpływem różnorodnych czynników na funkcjonowanie organów limfatycznych u ptaków. Wymiernym wynikiem badań wirusologicznych była pierwsza w Europie izolacja wirusa zapalenia tętnic u koni, występującego w stadninach. Ośrodek wrocławski może też poszczycić się sporymi sukcesami w chemioprophylaktyce kokcydiozy u drobiu oraz w profilaktyce i leczeniu zwierząt futerkowych. Znaczny jest wkład badań wrocławskich w zwalczanie chorób pszczoł i ryb. Istotnym osiągnięciem było wyprodukowanie surowic odpornościowych Somnivac do zapobiegania zakażeń u cieląt oraz surowic przeciw antygenom wirusa z.z.w. i surowic do badań radioimmunologicznych. Pionierskie w kraju są

osiągnięcia chirurgii i ortopedii w leczeniu chorób zwyrodnieniowo-zniekształcających u bydła oraz wyniki w zakresie doświadczalnej transplantologii uzyskane przy współpracy specjalistów z nauk medycznych. Wiodącą rolę miał wrocławski ośrodek w dziedzinie patologii rozrodu zwierząt. Koordynowano tutaj badania i problemach centralnych dotyczących rozrodu zwierząt.

W dziedzinie higieny produktów pochodzenia zwierzęcego cenne są, przyczyniające się do ochrony zdrowia społeczeństwa przed masowymi zatruciami, wyniki badań nad mechanizmem, kinetyką i hamowaniem procesów enzymatycznych zachodzących w surowcach i produktach przy ich przetwarzaniu i przechowywaniu, a ponadto prace dotyczące prawno-organizacyjnych rozwiązań w nadzorze sanitarnym. Również w tym zespole opracowano metody wykorzystania krwi poubojowej do celów paszowych i dla przemysłu spożywczego pod nazwą „Liwex.”

W naukach podstawowych w zespole anatomów zbadano i opisano unaczynienie narządów zwierząt, płodów, a zwłaszcza żeńskiego narządu rozrodczego z okresu płodowego i neonatalnego. Wykonano też prace dotyczące nerwu trójdzielnego, błędnego, unerwienia zatoki tętnicy szyjnej i gałęzi do brzusznych nerwów rdzeniowych, porównawczo u kilku gatunków zwierząt. Ponadto, o czym już wcześniej wspomniano, przez wiele lat prowadzono badania archeozoologiczne polegające na opracowaniu materiałów wykopaliskowych i gromadzeniu dokumentacji dotyczącej fauny na ziemiach zachodnich w Polsce. Przyczyniły się one znacznie do udowodnienia słowiańskiej przeszłości tych ziem i rewizji pojęć o materialnej kulturze ich mieszkańców.

Znaczące osiągnięcia ma zespół fizjologii zwierząt, który wykonał wiele prac ujmujących kompleksowo czynności ruchowe i trawienne przewodu pokarmowego u zwierząt przeżuwających. Z tymi badaniami wiążą się prace dotyczące autointoksykacji w przebiegu niedrożności jelit, oparte na metodach biochemii klinicznej oraz badania neurohormonalnej regulacji czynności przewodu pokarmowego, potencjałów czynnościowych i sterowania procesami metabolicznymi w żwaczu.

Z kolei badania biochemiczne dotyczyły enzymów przemiany cukrowej mięśni zwierząt w aspekcie porównawczym i metod izolacji enzymów oraz pomiaru ich aktywności u zwierząt hodowlanych. Odkryto w mięśniach procesy transglukozylacji i utleniania wolnej glukozy.

Podobnie duże cykle badawcze dotyczyły farmakologii układu autonomicznego. Badano wpływ leków na ukrwienie narządów wewnętrznych oraz dokonano weryfikacji klasycznego poglądu na nerwową regulację metabolizmu w ser-



cu i mięśniach w świetle nowoczesnej teorii receptorowej. Zwłaszcza te ostatnie są pionierskie w skali międzynarodowej i mają dużą wartość poznawczą. Opisano mechanizm kontrolujący równowagę między procesami rozkładu i odbudowy związków energetycznych oraz fosforolizy i hydrolizy glikogenu, przy czym wykryto anaboliczną rolę receptora alfa-adrenergicznego i udział nerwu aortowego w odruchowym uwalnianiu glikokortykoidów nadnerczowych podczas katecholaminemii w układzie krążenia. Pierwsze w świecie prace wykazujące, że lecznicze azotany i azoty, tak zwane nitraty, działają przez uwalnianie tlenu azotu opublikowano w 1955 r., wyprzedzając o wiele lat analogiczną hipotezę i jej potwierdzenie przez inne w świecie ośrodki badawcze nagrodzone Noblem. Wykonano też pierwsze w skali międzynarodowej prace dotyczące działania nitratów na metabolizm serca i mięśni, wyjaśniające przyczynę zmniejszenia zapotrzebowania na tlen pod wpływem tych leków stosowanych w chorobie wieńcowej. Podobnie za pionierskie w swej dziedzinie zostały uznane prace immunofarmakologiczne poświęcone kompleksowym badaniom odporności, homeostazy i adaptacji. Wprowadziły one ten kierunek badań do nauk weterynaryjnych.

Przez blisko 30 lat prowadzono badania toksykologiczne dla diagnozowania zatruc zwierząt i skażeń środowiska w okręgach przemysłowych i okolicznych Dolnego Śląska. Na podstawie tych badań ustalano wytyczne dla chowu i hodowli zwierząt oraz wykonywano ekspertyzy dla instytucji państwowych. Prócz tego prowadzono badania toksodynamiki pestycydów, przy czym wykryto zmiany anafilaktyoidalne w tkankach wywołane przez inhibitory esterazy acetylocholinowej- fosforoorganiczne i karbamidowe.

W sumie w minionym 60-leciu na wrocławskim Wydziale Medycyny Weterynaryjnej jest do odnotowania konkretny, twórczy dorobek, pomimo skromnego zaplecza naukowego. Pytanie, czy z tym zapleczem mogło być lepiej, jest pytaniem retorycznym. Żartobliwie, językiem starożytnych można by powiedzieć, że *genius loci* i *genius temporis* nie spotykają się na zawołanie, że potrzebny jest łut szczęścia. Ale my wiemy, że nie o szczęście tu chodzi, lecz o to, że owe duchy opiekuńcze upodobały sobie Warszawę.

Wszystkim, którzy poświęcili pracowite lata nadaniu swoim badaniom waloru służenia nauce i krajowi, dedykuję słowa Oswalda Balcera z pracy p.t.: *Nauka a społeczeństwo (1911)*: „Nie dla siebie tylko pracują badacze uczeni i nie dla szczupłego grona wybranych; są oni pośrednio nauczycielami całego społeczeństwa; ich praca jest nie tylko służbą wobec nauki i prawdy, ale zarazem służbą społeczną i obywatelską”.

Pragnę wyrazić nadzieję, że miałem wszystkie niezbędne informacje i nie pominąłem niczego z istotnych danych. Nazwiska figurują w tekście cytowanych wydawnictw środowiskowych, a tutaj, gdzie wszyscy od lat znamy się nawzajem, wymieniałem jedynie profesorów przybyłych ze Lwowa. Wymieniłem ich nazwiska nie tylko z potrzeby serca kierując się wdzięczną pamięcią, lecz przede wszystkim jako twórców szkół naukowych lub ich podwalin oraz jako wspaniałych badaczy i charyzmatycznych nauczycieli, nad wyraz życzliwych i dobrych. A dobrzy ludzie - ktoś powiedział - mają tę moc, że żyją w niejednym wspomnieniu. Jakże mało jest takich ludzi, którzy rozjaśniają nasze życie.

Kierując się światłem myśli humanistycznej, życzę memu Wydziałowi na przyszłe lata, prawdziwie twórczego dorobku, zwłaszcza w rzeźbieniu młodych dusz i charakterów. Życzę coraz więcej światła.

prof. dr. hab., dr. h.c. Tadeusz Garbuliński

★ ★ ★

